Rok XXII. Czerwiec 1928 r. Zeszyt VI.

POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA

Organ Towarzystwa Świętego Michała Archanioła



Widzę Boga mego!...
Św. Antoni.

POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA

Miesięcznik ilustrowany Organ Tow. Świętego Michała Archanioła, poświęcony sprawom wychowawczo-religijnym, kulturalno-społecznym i narodowym.

Wydawca: Towarzystwo Świętego Michała Archanioła.

Prenumerata roczna w kraju 3 złp. — zagranicą 5 złp. Prenumeratę, korespondencję, wszelkie zamówienia na wydawnictwa i ogłoszenia oraz wszelkie inne przesyłki dotyczące czasopisma, upraszamy kierować wyłącznie pod adresem:

Redakcja „Powściągliwości i Pracy" w Miejscu-Piastowem, Małopolska.

Pieniądze można przesyłać albo przekazem pocztowym, przyczem na odcinku należy zawsze wypisać ich przeznaczenie; lepiej zaś czekiem P. K. O. w Krakowie Nr. 405.570 również z dopiskiem na co pieniądze są przeznaczone.

Cena pojedyńczego zeszytu 25 gr.

TREŚĆ ZESZYTU CZERWCOWEGO: Uwielbienie Boskiego Serca w Polsce. — W archanielskiej służbie. — Prof. Grzegorz de Navarra: Gdy Chrystus obchodzi... — Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki: Oczko Matki Boskiej. — W 37 rocznicę Encykliki „Rerum novarum". — Straszna statystyka. — Prawda radością duszy. — Pochmara: Z życia byłych Wychowanków i Współpracowników Zakładów Księdza Bronisława Markiewicza.

Ofiary na Zakłady Wychowawcze Tow. Świętego Michała Archanioła uprasza się wysyłać do podanych niżej Zakł. Wychow. albo wprost do Generalnego Przełożonego Tow. Św. Mich. Arch. w Miejscu-Piastowem, Małopolska.

Adresy Zakładów Wychowawczych Tow. Św. Michała Archanioła:

Miejsce-Piastowe, Małopolska. — Pawlikowice, p. Wieliczka. — Kraków, ul. Karmelicka 66. — Berteszów, p. Sokołówka pod Lwowem. — Dziatkowicze, p. Połonka koło Baranowicz.

Ofiary na wychowanie i wykształcenie przyszłych kapłanów i braci zakonnych uprasza się wysyłać pod adresem: Kolegjum i Nowicjat Tow. Św. Michała Archanioła w Pawlikowicach, p. Wieliczka.

Podziękowanie.

Wszystkim Szanownym Członkom wspierającym Jasielskiego Koła za złożone ofiary w bieliźnie dla naszych dzieci i tym wszystkim, którzy dopomogli przez bezinteresowne uszycie tejże, Zarząd Zakładu Wychowawczego w Miejscu-Piastowem składa w imieniu sierót najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Ofiary złożone przez byłych wychowanków i współpracowników Zakładów Ks. Bronisława Markiewicza: na Miejsce-Piastowe zł. 70, — na Pawlikowice zł. 50.

Ze sprzedaży cegiełek złożyli: Panna Zofja Morawska zł. 10. — p. Tadzik Laskowski zł. 10.

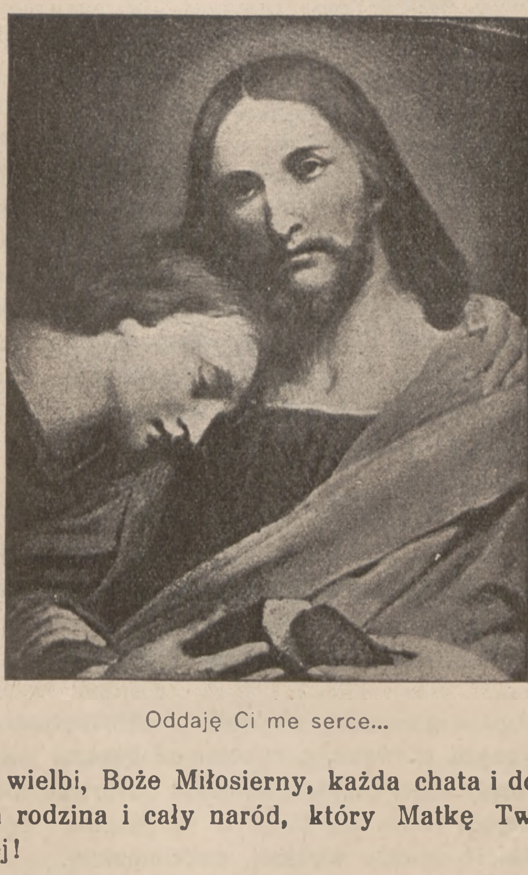
„Bóg zapłać!"

Czy zjednałeś już chociaż jednego prenumeratora Powściągliwości i Pracy!?...



Uwielbienie Boskiego Serca w Polsce.

Niech Cię wielbi, Chryste Wszechmogący, cała Polska, która „Matką Świętych„ jest nazwana i „przedmurzem chrześcijaństwa" była przez wieki!



Oddaję Ci me serce...

Niech Cię wielbi, Boże Miłosierny, każda chata i dom, każda wioska i miasto, każda rodzina i cały naród, który Matkę Twą zwie Królową Korony Polskiej!

Niech Cię wielbią, Jezu Mądrości Wiekuista, wszystkie nasze czyny, prace, nauki i postępy, cele i zamiary, by każda myśl nasza była ku Twojej chwale, a czyn każdy Tobie oddany.

Niech Cię wielbią, Jezu Pocieszycielu strapionych, nasze bóle i smutki, doznane prześladowania i krzywdy, łzy płynące i cierpienia niewinnie prześladowanych...

Niech Cię wielbią, Jezu Ojcze ubogich, nasze pola i łany, lasy i góry, wód rzeki i zbóż szumy... naszych dzwonów muzyka rzewna, naszych pieśni dźwięki serdeczne, naszych kościołów wyniosłe wieżyce i kaplic ubogich ciche ołtarze...

Niech Cię wielbią, Jezu cnót przykładzie, nasze krzyże i figury przydrożne, nasze obrazy wieńcami ziół otoczone, nasze tak liczne miejsca cudowne, obrane i umiłowane przez Marję, prastare i pełne pamiątek klasztory i zamki, szkoły i akademje.

Niech będzie ku pomnożeniu Twej chwały wszystko to, co jest naszą sławą i chlubą narodową... wielkie czyny praojców, znakomite dzieła uczonych i poetów, artystów i malarzy... wzniosłe przykłady bohaterów i obrońców narodu...

Niech wielbią Cię, Jezu Dobroci nieskończona, serca wszystkich Polaków, dzieci, rodziców, kapłanów, nauczycieli, uczonych i nieoświeconych, szczęśliwych czy smutnych, bogatych czy biednych... po chatach i dworach, po miastach i po wsiach... w kraju czy na obczyźnie... dziś i jutro, po wszystkie dni życia, aż do skończenia świata.

Niech cała Polska będzie Twoim kościołem, niech na każdym kroku cześć Twa się pomnaża, niech w Imię Twoje zaczynamy i kończymy wszystko, niech nas nic nie zdoła oziębić ani oddalić od uwielbienia krzyża Twego i Ciebie utajonego w Przenajświętszym Sakramencie.

Niech Cię wielbi i czci Polska wzniosłemi cnotami, zgodą, miłością wszystkich warstw i stanów w narodzie, zdeptaniem pychy, posiewem pokory, obroną przed złymi siewcami zwątpienia i niewiary.

Niech się buduje przyszłość Polski pod Twoim krzyżem i w Imię Twoje!

Najświętsze Serce Jezusa, w wolnej Ojczyźnie, Przyjdź Królestwo Twoje!

W archanielskiej służbie.

Zdało mi się go widzieć, ze skrzydłami zwiniętemi ku ziemi, ze wzrokiem podniesionym w niebo, z rękoma złożonemi jak do modlitwy. Stał obok mnie mój Anioł-Stróż. Odbijały od niego powaga i jakby światłość promieniejąca cicho do koła, a ta jasność jego, zdawała się być odblaskiem jakiejś chwały wyższej, nadziemskiej.

Stał przy mnie i modlił się.

I czytałem w myślach jego. Za mnie się modlił... za zbawienie moje. Kres mego życia i wynik sądu — w tem życiu mojem nie były mu znane. Nawet przed aniołami Pan nieraz ukrywa przyszłość, więc smuci się anioł gdy upadamy, gdy lekkomyślnie opuszczamy ścieżkę wiecznego żywota, gdy łaskę, którą Bóg daje odtrącamy. Widok ułomności i obojętności naszych, a świadomość doskonałości i sprawiedliwości Bożych, każą mu nieraz drżeć o nas i nad nami płakać... bo pocóż Pan powierzył człowieka straży anioła, jeżeli nie na to, aby ten anioł usiłował ratować go dla chwały wiecznej.

Stał Anioł przy mnie, poważny, niemal surowy.

Przypomniałem sobie to, co jedna z błogosławionych pisze w natchnieniu Bożem [1]) o służbie aniołów na ziemi i w niebie.

„Zapał i miłość w służeniu Panu, gdy się przeciw woli Jego zbuntował Lucyper, stanowiły o zasłudze i o wieczystej godności, wiernych Mu duchów. Ci, którym chwała Boża najbardziej leżała na sercu, podwyższeni z Michałem świętym do najwyższego zaszczytu, stanęli tuż przy tronie wiecznym. Nie dozwolił Pan, mniej gorliwym z tak bliska spoglądać na Siebie. Obojętnych zaś, chociaż posłusznych i wiernych przeznaczył Bóg ludziom za aniołów stróżów. Smucą się oni upadkiem grzeszników, nad których zbawieniem czuwają. Dawna ich obojętność zamieniła się na ciągłą trwogę o losy dusz i chwałę Bożą, jakby za karę, iż tę chwałę Bożą za mało sobie cenili. Chociaż należą do nieba, wypełniają jednak na ziemi służbę swoją“.

O jakże ją teraz wypełniają gorliwie i święcie! Nietylko nas strzegą w życiu, i modlitwy nasze zanoszą do Pana, i każdy z dobrych uczynków naszych zapisują w księdze żywota, i bronią w pokusach i poddają nam natchnienia Boże, a w godzinę śmierci naszej staczają o nas bój zawzięty, ale i po śmierci nawet osładzają nam męczarnie czyśćca, i nieraz postać naszą biorą na siebie, aby u przyjaciół naszych i krewnych o modlitwy za nas kołatać... To też pochwala Pan słodki gorliwość ich. Nawiedzając św. Franciszkę Rzymiankę, zwraca się Chrystus Pan do jej Anioła Stróża i mówi: „dobrze strzegłeś duszy służebnicy mojej“ i na czoło anioła składa wieniec z różdżek oliwnych.

Ktoby mógł widzieć wzrokiem nadziemskim lot aniołów z ziemi ku niebu i z nieba ku ziemi, porównałby ich zapewne do pszczół, zbierających miody. Bo z każdej duszy, jak z kielicha kwiatu, wysysają miłość Bożą; każde słowo pobożne, chęć i westchnienie zbierają skapliwie, aby je przerobić na miód chwały Bożej, i każde kwiecie ludzkie woń swoją niebu przez nich oddaje, i róże ogrodów i dzwonki polne!...

Lecz stał Anioł przy mnie poważny i zamodlony.

---

[1]) Marja z Agredy.

— Aniele! — rzekłem — duchu przeczysty, przyjacielu duszy mojej, ileżbym dał, by dostrzec w obliczu twojem pochwałę uczynków mych, na ustach twoich uśmiech zachęty... Twa powaga i surowość onieśmielają mnie. Przecież wypełniam o wiele mogę obowiązki moje, Bogu posłuszny jestem. Ułomność moja jeżeli mnie do upadku pociągnie, wolą i sercem nie grzeszę, a skruchę wnet czuję... Więc czego żądasz odemnie, i białe zachmurzasz czoło? — Mów i naucz natchnień Bożych...

Spojrzał na mnie Anioł, poruszyły się wargi jego i rzekł.

— Poco cię Pan stworzył?

Odpowiedziałem z pamięci, bezmyślnie, tak jak odpowiadałem dzieckiem księdzu, który mię uczył najpierwszych zasad religji.

— Ażebym Go znał, kochał i służył Mu.

Przyjaciel mój odrzekł mi znacząco:

— *Służ Mu!*

Służyć Bogu! zastanowiłem się dłużej nad znaczeniem tych dwóch wyrazów określających stosunek ludzki do Pana. Myślałem niegdyś, iż służyć Bogu jest to wypełnić poprostu kolej swego przeznaczenia, jak wszystko co jest stworzone, aby pewien czas trwało i przyczyniało się do harmonji ogólnej. Liść, który wiosną wyrasta z gałęzi drzewa a więdnie i opada w jesieni, spełnia w porządku natury cel swego istnienia. I z wiosną nową wyrośnie liść nowy, tak jak po jednem pokoleniu ludzkiem drugie pokolenie nastąpi i ta kolej wszechrzeczy wciąż zmienna, a wiecznie nowa, odpowie zamiarom Boga. Człowiek żył, a zatem służył.

W tej chwili rozumiałem inaczej. Być, aby do harmonji i całokształtu świata należeć, nie jest służyć najlepszemu Bogu. Przykazanie Jego i prawo wypełnić, jest to słuchać Go, zapewne! ale *służyć*, *służyć* Panu jest to coś więcej niż pełnić biernie to, co z samego duchowego i materjalnego życia wypływa jako powinność albo potrzeba.

„Bogu służyć, — mówi Św. Jan od Krzyża — nie jest co innego jak się wstrzymywać od złego, pilnując przykazań, lecz także według możności o to się starać, co do Jego należy usługi“.

Anioł objaśnił.

— Kto nie zna Pana, ten Go nie miłuje, — kto Go nie miłuje, ten Mu nie usłuży!!...

Zgłębianie przymiotów Bożych obudzi w sercu ten podziw, ten lęk, tą wdzięczność, które wytworzą miłość, jaką pokorny sługa, dla Wszechpotężnego Pana i jako dla Ojca najłaskawszego niegodny syn odczuwać winien.

Im lepiej poznasz Boga tem więcej Go ukochasz, a *stopień twojej miłości będzie miarą służby twojej.*

Służ Mu...

Zaniepokojony nagle zapytałem własnego serca, jak dalece kochałem Pana i czem była miłość moja wobec miłości świętych, miłości Aniołów i niezliczonych duchów, które Go posiadły na wieki! *c. d. n.*

Gdy Chrystus obchodzi...

Rozkołysały się dzwony...

Z przed wielkiego ołtarza z kadzielnicy wznosi się wonny dym... organ grzmi potężnemi tony, a różnobarwny lud pada na kolana. Kapłan podniósł wysoko złotą monstrancję i zaintonował donośnie:

Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba,
Pod przymiotami ukryty chleba,
Zagrody nasze widzieć przychodzi,
I jak się Jego dzieciom powodzi...

I zstąpił od ołtarza. — Dwie sukmany lekko ujęły pasterza pod rękę — i idą ku wielkim drzwiom, poprzedzeni ministrantami, świecami...

Lud pada pobożnie na kolana, śpiewając „Otocz go wkoło rzeszo wybrana, przed twoim Panem zginaj kolana... A później wyrwał się z posadzki — i parł, jak fala silna — niewstrzymana — parł, wołając całą piersią:

Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem,
On twoim ojcem — On przyjacielem...

Woń z kadzielnicy łączyła się z zapachem siana, kwiatów i zbóż — i słała się przed Nim — jak te kwiatuszki, rzucone niewinnemi rączkami z wiejskich koszyczków . . . .

. . . .

Uścielajcie Mu kwiatami drogi,
Którędy Pańskie iść będą nogi, —
Sam ludu swego odwiedza ściany,
Bo nawykł bawić między ziemiany. . . . .

. . . .

Dzwony grały. . . . .

. . . .

Szła w majestacie procesja. — Sztandary, chorągwie i feretrony kąpały się w złotych blaskach słońca czerwcowego...

A tam wysoko pod niebem nuciły swą pieśń skowronki.

. . . .

Ileż w tej procesji wielkości!

Zgina kolano w pokorze prosty i uczony — bogaty i biedny — sędziwy i młody... bo gdy Chrystus obchodzi wioski i miasta, czci Go wszelki żywioł świata...

. . . .

Brzmiała pieśń . . . .
a Bóg Człowiek szedł na wieś — szedł Niebios Pan, aby błogosławić duszom i kwiatom — polom i chatom...

Aż spoczął pod strzechą wiejską. Ołtarz Wszechpotędze zbudował artysta-lud, a przyozdobiła go w firanki i obrusy, w kwiaty i obrazy

ręka polskiego dziewczęcia skromnego. Nie brakło niczego — wzniosło go serce...

Przez usta pamazańca Chrystus głosił dobrą nowinę ewangeliczną — a chór wiejski wypowiedział swój artyzm w pieśni.

W domu i w polu daje nam dary,
Serc tylko naszych żąda ofiary.
Niesiemy Ci je Boże, niesiemy —
Racz nam dać łaski, sercać dajemy...

. . . .

Święto — radość — ukojenie. . . . .

. . . .

Otwarło się bezbrzeżne piękno. — Pochód triumfalny w blasku złota — bieli — sztandarów i morza ludzi.

Piękno —

Najgłębiej je zrozumie i pojmie wierząca dusza!

Boć Chrystus w triumfie wspaniałej prostoty chłopskiej idzie poprzez wioskę — idzie do serc naszych ze swego wiecznego tabernakulum... On — Boski Gość... Witają i chwalą Go czyste serca — pola — drzewa — ptaszkowie... Wszystko, co żyje — co ku dobru, pięknu i miłości tęskni — składa Mu hołd publiczny w dzień Bożego Ciała, gdy Chrystus obchodzi...

I wezbrana dusza śpiewa:

Nad wszystko dobro, Tyś u serca mego,
Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie,
Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie...

. . . .

Z niskiej chatki podnosi się omdlały wzrok starca — wychyla się z łóżka, aby spojrzeć za okno i zanucić drżącym głosem:

W tym Najświętszym Sakramencie
Z nieba stawasz tu w momencie,
W tej Hostji jest Bóg żywy,
Choć ukryty lecz prawdziwy...

A Chrystus ze złotej monstrancji łagodzi bóle, zawody, ucisza wzburzone dusze. Nawet ci, co nie wiedzą, gdzie i kiedy zginęła ich wiara, jak owi trędowaci pod Jorozolimą, wychylają się na drogę i niejako mówią:

— Panie, uzdrów mię...

. . . .

I znów rozkołysały się dzwony — to Chrystus wraca na ołtarz — On więzień miłości —

. . . .

Znów zapłonął ołtarz, a wezbrane dusze żegnają Stwórcę: Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament...

A później cicha modlitwa — i kościół pustoszeje... Oni wracają do swych chat z bijącem sercem — a wracają drogą, którędy szedł On — idą i widzą Ukrytego.

. . . .

Zamilkły już śpize — ale przedziwne piękno — przeżyta procesja idzie w ślad za wiernymi, ożywia ich — uświęca i ku niebu wyrywa.

Prof. Grzegorz de Navarra.

Oczko Matki Boskiéj.

Naród polski żywi niepozornie a jednak bardzo szkodliwie dwie ostateczności: raz w uwielbieniach dla wszystkiego, co jest obce a dalekie, a powtóre w obojętności zlodowaciałej względem rzeczy swoich a rodzimych. Dwa te przerzuty oddawna są przyczyną niedomagania naszego na wielu dziedzinach. Podsycanie zapału dla cudzoziemczyzny a lekceważenie rzeczy domowych!

Gdziekolwiek atoli okiem rzucimy i w którąkolwiek stronę myśli czujniejsze zwrócimy, wnet wszędzie i zawsze przekonamy się bez wysiłku, jakie to bogactwa rzeczywiste leżą przed nami a pogardzane często u nóg naszych się poniewierają, abyśmy byli świadkami, jak równocześnie omdlewamy wśród uniesień na cześć postępu zagranicznego.

Zwracaliśmy uwagę naszą na wyniki takie, wielce grożące, pochodzące z wychowania narodowego, zupełnie mylnego. Trzebaby nam jaknajprędzęj myśleć, co czynić, aby przywara taka złośliwa dalej się nie rozwijała w pokoleniach młodych.

Lekarstwem pomocnem to przypominanie ustawiczne obowiązku dla poznania piękności własnych. Podania nasze, wierzenia, obyczaje ślachetne i zwyczaje pełne uduchownienia są to objawy, które Słowacki nazwał „płaszczem duchowym“.

Jak dotychczas wydaje sie Polakom, iż jest on z łaski obcych nam dany, jest wyżebrany. O! jaka to krzywda. Już sam wieszcz powiada, że płaszcz piękna naszego nie z jałmużnictwa, ale świetny świetnościami przeszłości, sławny sławnością przodków!

Przypominamy wiersz lirnika mazowieckiego Teofila Lenartowicza, pod tytułem: „Słówko o Piotrze Duńczyku“.

Postać to nawpół bajeczna, nawpół dziejowa, związana z postacią króla Bolesława Krzywoustego. Wojownik „doznany“ a zawołany musiał położyć zasługi rozliczne a znakomite, skoro wnet ponagradzał je król zaszczytami i godnościami, w rzędzie których najwyższe to Grabstwo na Skrzynnie! Mylnie przypuszczają niektórzy, jakoby ród Duninów, a raczéj pisząc po polsku: Dóninów, miał przyjść z zagranicy. Dowo-

dem najpoważniejszym okoliczność ta, że ród Duninów, a właściwie Dóninów (patrz enc. Orgelbranda), miał zamek polski na górze Sobotniéj koło Wrocławia, tudzież, że gniazdem ich domowém to wieś „Dónin“, dziś miasteczko Dohna koło Drezna. Sama nazwa „Sobota“ nietylko pozwala, ale każe twierdzić, iż sięga ona czasów Światowida, kiedy Sobota była świętem poprzedzającém Niedzielę. Pojęcie owo było rozpowszechnione. Wszak znamy na Pomorzu koło Gdańska Soboty, jakie dziś potwornie nazywamy Sopoty, aby nikt nie rozumiał co to znaczy?... Polak zawsze liczy się z cudzymi — nigdy siebie samego ani szanować nie chce, ani uznawać.

Soboty nad morzem i Soboty góra to pozostałość czasów przedawnych, kiedy Starolęchici żyli w miłości wzajemnéj i bronili się przed smokiem obczyzny. Dónin Włostowicz pochodzić musiał z rodu czysto polskiego, bo ojciec jego miał imię Świętosław. Ten Świętosław w wojnie z Duńczykami dostał się do niewoli. Zamknął go król we wieży, gdzie schował także skarby ogromne, pełne złota a kosztowności!... O! musieli być ci Dóninowie bardzo zamożni i dostatni, kiedy miał do nich należeć i Książ, zapewne z książąt starosławjańskich początek liczący.

Król Bolesław Krzywousty, głęboko się zadumał i... postanowił z Dóninem odbić Świętosława. Udali się na wyprawę morzem z wojownikami pancernymi, ze skrzydłami orlémi u ramion, ze lwami na chełmach stalowych i miedzianych.

„I wywiedli Świętosława z wieżyce onéj,
Gdzie Piotrowy ojciec pędził żywot mierziony“...

Odebrali więźnia i gród zdobyli, bo byli to męże, co mieli siły olbrzymów a zbroja żelazna przemieniała ich w bohatérów. A mieli paweże okrągłe, tak wielkie i tak mocne, że trzech ludzi nie mogło jednéj podnieść. A miecze — żórawie oburącz trzymali i obosiecznie nim władali. Podanie głosi, że stu zaledwie żołnierzy unieść mogło owe resztki śrebra i złota, jakie odebrano razem ze Świętosławem.

„A tu jego skarby niosą stu męży pono,
A co dwoje, to ze skrzynią ciągnie złoconą;
A co dwoje śrebrne zbroje, aż słońce lata
Ode skrzynie jedwabnista buja makata“.

. . . .

Siedzi starzec na okręcie szczęsny przy synie,
Pod nim, za nim, wkoło niego złociste skrzynie
I po czystéj, po głębinie nawa het płynie,
Matka Boża, gwiazda Morza wiedzie przez morze“...

A kiedy król z Piotrem wrócili do progów domowych, nie mieli nic pilniejszego, jak skarby odebrane złożyć w ofjerze po kościołach polskich. Piotr Dónin zbudował aż 77 kościołów, a może i więcéj, bo nie znał

granic wdzięczności wobec Boga Wszechmogącego. A wszystko na cześć Marji Panienki!

Piotr Dónin budował świątynie i wzbogacał wnętrza przepychem nieznanym. Lśniło się wszystko wielkie i małe — wszędzie blask kosztowności i wspaniałości. Kościoły tak się stały przesławne, że wytworzyły sposób własny w Polsce znany pod nazwą: „Sztuka Dóninowska“. A wszystko na chwałę Królowéj Niebios i Ziemi.

I chwała była i sława rosła!...

O! wiédz Ty rodaku, że Polska miała płaszcz ducha świetny świetnościami i sławą piękna sławny. Była to sztuka rodzima, własna, od góry Sobotniej idąca a piękna bogactwem u Ołtarzy Pańskich w pokorze składaném. To nie prawda, co uczą Ciebie, że był ten płaszcz wyżebrany od Niemców i jałmużną haniebną, jak psu rzuconą!... O! nie taką była Polska, aby się oglądała za błyszczeniem kosztem cudzym. Zabrano Polsce skarby złote i skarby ducha. Polska była wielką, więc starczyło Jéj na wszystko!

Aż przyszły znowu dnie mocowania się zachłanności teutońskiéj z Polską obronną!

Walki się srożyły!... Piotr Dónin bronił i polskości, bronił i świętości.

„A kiedy mu złośne Niemcy oczy wybrali
Duńczyka się Panna Święta w niebie użali.
I dwa oczy przenadobne: Goplana woda!
Marja weźmie oczy swoje Piotrowi poda!“

I uważcie Polacy!... ten sam Niemiec, co wykłół oczy Dóninowi, ten sam mścił się potém na Stwoszu i tak mu wypalił policzki, aż i on wzrok postradał...

Matka Boska dała oczy swoje Piotrowi, jak niezapominajki cudne — a Stwoszowi ta sama Królowa Nieba dała widzenia boskie, że umiał tworzyć oczyma nieśmiertelności niezapomnianéj.

Niezapominajki jako zapłata za szczodrobliwość w dźwiganiu kościołów i ołtarzy, za szerzenie wiary w imię Miłości i Dobra, za uświetnienie sztuki polskiéj i za te starania przegorliwe a kochane!

Niezapominajki jako nagroda za udręczenia z ręki wrogów chciwych — aby żyło po wieki, co umarło w oczach arcymistrza!...

Naprzekór nieprzyjaciołom duszy i serca stał się Piotr Dónin widomym łaską Marji Przeczystéj i zasłynął oczami na ziemi najpiękniejszémi, bo oczami z obsypin saméj Matki Bożéj.

„I dwaj oni z Bolesławem w pamięci człeczéj:
Jeden słynie od kościołów, drugi od mieczy.
Tego zwaćby ręką bożą z mieczem w zamachu,
Tego oczkiem Matki Boskiéj nazwałeś Lachu.
Gdzieżeś, gdzieżeś Bolesławie, gdzie Piotrze miły?
Nie kościoły, grody, sioły, gruzy, mogiły,

Jeno z zieli u topieli gęsto wynika
Ona niezapominajka, oczko Dóńczyka!

*
* *

O! ciesz się młodzieńcze czarem wiosny i czerp siły do walki z przeciwnościami — a kiedy obaczysz niezapominajkę modrą, pomyśl, że to oczy z obsypin Matki Bożéj dla piękna Ziémi Rodzinnéj.

O! bądź wierną Polsce ty dziewico anielska i broń polskości i staraj się o jéj rozkwit przeokazały na wzór Piotra Dóńczyka. Gdy rączką podasz niezapominajkę dla pamięci żywéj, wspomnij, że to oczko Matki Bożéj, że to oczko Dóńczyka.

Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki.

W 37 rocznicę Encykliki „Rerum novarum".

Treścią i celem pontyfikatu Leona XIII była reorganizacja ludzkiego społeczeństwa. Z genjalną bystrością swego umysłu, nakreślił ten wiekopomny Papież obraz świata, oparty na chrześcijańskich podstawach, ujmując głęboko wszelkie stosunki tak prywatnego, jak i publicznego życia, życia narodów, państw, klas i stanów społecznych, życia w domu, szkole i rodzinie. Encykliki Leona XIII są najściślej związane, jedna wypływa z drugiej, a druga ułatwia zrozumienie pierwszej.

W pierwszej swej Encyklice „Inscrutabili Dei" wyłuszcza Leon XIII stosunek Kościoła do kultury, w następnej układa plan odnowienia chrześcijańskiej filozofji; stosunek Kościoła do państwa regulują trzy encykliki; „Immortale Dei", „Libertas" i „Diuturnum illud". W ten sposób przygotowawszy grunt przez oparcie struktury społecznej na chrześcijańsko-kościelnych podstawach, u szczytu swej twórczości zapuszcza niejako sondę w najdrażliwszą ranę społeczeństw, miotanych nieustannie walkami klasowemi i 15 maja 1891 r. wydaje epokową encyklikę „Rerum novarum", zawierającą zasady i wskazania katolickiej polityki społecznej. Wychodząc z założenia, że powodem niedomagań społecznych jest przedewszystkiem różnica światopoglądu, stwierdza, iż tylko chrześcijańsko-religijny duch, uznanie równości wszystkich ludzi wobec Boga, przyczyni się do zmiany usposobienia ludzkiego i doprowadzi do tego, by stosunki ludzkie oparły się nietylko na prawach sprawiedliwości, ale i łagodniejszych od nich prawach chrześcijańskiej miłości.

Encyklikę „Rerum novarum" słusznie nazwano encykliką robotniczą, gdyż stan robotniczy i jego prawa znalazły tu specjalne uwzględnienie. Leon XIII widzi w robotnikach polityczną potęgę przyszłości, nie w tem znaczeniu, jakoby oni mieli rządzić państwem, a inne stany pozbawione były swych praw, nie w sensie dyktatury, która jest śmiercią

życia wspólnego, ale podobnie, jak inne stany, ma być i stan robotniczy współbudowniczym dobra państwowego, ma być politycznie równouprawniony. Już Kardynał Manning nazwał wiek XX wiekiem robotnika, a Leon XIII zrozumiał doskonale, że nawet ze stanowiska czysto historycznego, tak ważny społecznie stan nie może być na stałe wykluczony od współudziału w kierowaniu życiem publicznem. Tem więcej musiał żądać pełnych publicznych praw dla niego ze stanowiska etycznego. Leon XIII widzi też w robotniku potęgę kulturalną. Dotychczas uważany był stan czwarty za balast państwowy, przeszkodę dla kulturalnego postępu. Papież robotników przywodzi na pamięć jego współpracę w wartościach kultury i oświaty, a przez to budzi w robotniku świadomość jego wartości społecznej, a u innych cześć dla pracy robotniczej.

Encyklika „Rerum novarum“, w której Leon XIII, ten prawdziwy „lumen de coelo“ (światło z nieba) przewidział budzący się potężny ruch robotniczy, była inauguracją nowej epoki, odsłonięciem zasłony przyszłości, która obecnie stoi przed naszemi oczyma. Bo na zegarze dziejowym wybiła już godzina, przepowiedziana przez wielkiego Papieża, godzina zwycięstwia nowoczesnej demokracji, udziału ludu w rządach i jego ważności w organiźmie państwowym.

Straszna statystyka.

Liczba dzieci anormalnych w Polsce i młodzieży w wieku szkolnym wynosi: 4350 głuchoniemych, 3260 ociemniałych, 75.000! upośledzonych umysłowo i 10.000 moralnie zaniedbanych.

Jeżeli do tego dodamy dzieci pozornie normalne, ale obciążone różnemi złemi skłonnościami, to liczba ta i tak przerażająca, wzrośnie podwójnie.

Dlaczego taka moc tych nieszczęśliwych?

Wyjdźmy wieczorem na ulice wielkiego miasta, na wieś w niedzielę lub w dzień targowy w miasteczku a otrzymamy odpowiedź. Dadzą nam ją, ci słaniający się na nogach ludzie młodzi i starzy — pijaństwo.

Tak, pijani ojcowie, pijane matki, to rodzice tych dzieci nieszczęśliwych, wydziedziczonych, będących ciężarem rodziny, państwa i ludzkości. Alkohol, to podłoże tej statystyki.

Człowiek pijany przestaje być człowiekiem, alkohol zabija w nim iskrę Bożą, zabija w nim myśl i wolę, a jakiemi są dzieci alkoholików? Oto ci ślepi, głusi, matołkowaci, oto te istoty nieszczęsne na życie niedoli i poniewierki skazane. Prawda, okropna jest rozpacz rodziców, gdy się przekonają, że ich dziecko jest umysłowo upośledzone, nieme lub ciemne? Ale jesteśmy w stanie zapobiec temu. Ojcowie trzeźwi, zdrowi, to dzieci zdrowe i silne, tylko trzeba chcieć.

A chcieć to móc!

Jak się odbywają u nas wesela? Wszyscy są pijani, jedni szampanem, inni ordynarną wódą, ale piją wszyscy na potęgę, czasem małżeństwo na drugi dzień nie ma co jeść, ani na czem siąść, ale wesele być musi, głowa musi chodzić w kółko a nogi muszą się załamywać... I przychodzą potem na świat dzieci anormalne... owi ślepi, niemi...

A na jakiem podłożu jest najwięcej wykroczeń przeciw moralności? Pijaństwo, czegoby człowiek po trzeźwemu nie zrobił, zrobi po pijanemu.

Wstyd! Czyż nie jesteśmy ludźmi, byśmy pokonać nie mogli naszych wad? Czy ta straszna myśl, że dzieci mogą być nieszczęśliwe i chore nie zdoła powstrzymać was, mężczyźni i kobiety, od pijaństwa.

Czy nasza Polska ma zwolna dawać coraz większy procent upośledzonych? Staczać się coraz niżej, mieć coraz marniejszych obywateli?

Jakże to, wy, potomkowie tych z 63, z 31, tych co za Ojczyznę ginęli, nie zdołacie dla tej miłowanej Ojczyzny wyrzec się kieliszka? Przecież z tej wódki powstaje nieszczęście dla was samych, dla waszych dzieci, dla Ojczyzny.

Bo dlaczego dzisiaj mamy przepełnione domy dla umysłowo chorych, dlaczego mamy taki duży procent bestjalskich czynów, zbrodni, oszustw, bo alkohol wyżera ludziom mózgi, podsyca złe skłonności, prowadzi do ruiny organizm wasz i waszych dzieci.

Powiecie i przodkowie nasi pili. Tak, ale też Polska, silna niegdyś i wielka, toczyła się do ruiny! A przytem była różnica, wtedy pili bogaci a dziś piją wszyscy.

I jeżeli nie opamiętamy się, to zginiemy.

O pomyślcie o tej strasznej statystyce, którą nasze państwo zanotowało w tym roku i tych dzieciach nieszczęsnych bez winy, o tych dzieciach, z których Bóg zażąda kiedyś porachunku od was rodziców i bądźcie ludźmi, niech wasza wola zawsze i wszędzie potrafi być silniejsza od pokusy.

Prawda radością duszy.

Prawda jest p o t r z e b ą d u s z y — bez prawdy duszę ogarnia n o c z w ą t p i e n i a i r o z p a c z, co trawią najlepsze siły człowieka.

Historja cywilizacji przedstawia nam obraz n i e u s t a n n e j g o n i t w y z a p r a w d ą — a najwznioślejsi i najgenjalniejsi jej pionierowie byli m ę c z e n n i k a m i p r a w d y. Badaniu jej składali w ofierze mienie, zdrowie i życie, jak świadczą liczne ich groby zarówno w piaskach pustyni, lub śnieżnych polach północy, jak w głębinach morza lub wnętrzu ziemi. Nieskończone n i w y f i r m a m e n t u i c i e m n e o t c h ł a n i e

ziemi przeszukiwał człowiek w tęsknocie za prawdą. — Olbrzymie księgozbiory, nagromadzone z pracy wieków, niezliczone ogniska wiedzy i naukowe instytucje głośno powtarzają wiekowe wołanie ludzkości za światłem, za prawdą!

Jeden tylko człowiek wyrzekł zbawcze słowo: „Jam jest prawdą". Był nim Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, kamień węgielny ludzkości, od którego datuje się nasza dzisiejsza cywilizacja, cywilizacja chrześcijańska. On jeden nazwał się światłością świata i nawet najzaciętsi jego wrogowie nie odmawiają mu aureoli najidealniejszego z synów ludzkich.

Gdzie żyje Chrystus? Gdzie żyje Prawda? Jedna tylko istnieje odpowiedź na to pytanie: Żyje w Kościele katolickim, bo w nim mimo wiekowych burz wznosi się niezachwiana skała, na której wybudował swój Kościół: Tu es Petrus.

Katolicyzm, to żyjący Chrystus, który kroczy przez wszystkie krainy i wieki, roznosząc Boską odpowiedź na wiecznie miotające dusze pytania i zagadki. Poza Kościołem katolickim postać Chrystusa Pana i Boska Jego nauka stała się łupem ludzkich opinij, przedmiotem sporów domowych i kłótni: poza Kościołem katolickim każdy tworzy sobie swojego zbawiciela, zapominając o tem, że człowiek nie stwarza prawdy, gdyż prawda istniała przed wszelką już myślą ludzką, oraz zostaje prawdą, czy człowiek ją poznaje, czy nie.

Wiek ciągłego postępu wiedzy i techniki utyskuje na niewzruszone dogmaty, a zapomina, że prawda jest niezmienną, jest córką wieczności. Cześć składamy mężom nauki i olbrzymom techniki, ale w obrębie ich badań zawodowych; lecz tylko wiara sięga, gdzie rozum nie sięga: „Boga żaden nigdy nie widział; jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojcowskiem, on odpowiedział" (Jan 1, 18).

Wiedza odkrywa tylko ślady Boga w wszechświecie! — „Nie bójcie się być samodzielnymi myślicielami" zawołał w maju 1903 r. słynny Lord Kelwin w Uniwersity-College, „jeśli dosyć gruntownie myśleć będziecie, sama wiedza zmusi was do wiary w Boga, który jest fundamentem wszelkiej religji". Prawdziwa wiedza prowadzi do Boga, a tem samem nie wyczerpuje jeszcze pełni prawdy; światłością prawdziwą, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego jest tylko Ten, który wyrzekł „Jam jest prawda". „Jeśli wy trwać będziecie przy mowie mojej... poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi!"

Czemu nie jesteśmy wyswobodzeni, czemu nas gnębią wątpliwości i chwiejne hasła, które mącą pokój i sprowadzają zamieszanie? Nie znamy prawdy w Chrystusie i Kościele, a tylko prawda nas wyswobodzi.

Nieznajomość religji katolickiej jest według zdania poważnych myślicieli **największą szkodą katolicyzmu naszego.** Katolicy nie znają swej matki, nie rozumieją jej; ze szkoły uratowali **strzępy katolicyzmowych prawd,** a częstokroć urósłszy w olbrzymów wiedzy ludzkiej, mężowie nauki zostali dziećmi i karłami w nauce religji. Zastępy inteligencji znają **karykaturę wiary** z pism niekatolickich i powieści i nie dziw, że ta **karykatura ich odstręcza i razi.**

Młodzież katolicka, porwana prądem zmaterjalizowanej kultury, traci coraz bardziej **ideały życia,** żyje i pracuje jedynie prawie dla **doczesności materjalnej.** Cała **praca ducha** sprzężona jest **w jarzmo materji.** Szukamy chleba, wygód, zabaw, honorów, zdrowia i siły fizycznej, choć **wiecznie zostaje prawdą,** że nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które z ust Bożych pochodzi.

Hasło nowożytnego postępu czyni młodzież **nieczułą na niezmierny ideał Bożej prawdy** i wydaje ją na łup codziennych opinij. Stąd te rozpaczliwe **wołania o charaktery,** które straciły swój punkt oparcia, odkąd przestały opierać się na niewzruszonych dogmatach.

Spadkobiercy Prawdy Chrystusowej nawołują, że **wszystko odnowić należy w Chrystusie.** Na Chrystusowych podwalinach wyrosła dzisiejsza cywilizacja, ta córka religji katolickiej, na tych tylko podwalinach może się dokonać jej odrodzenie.

A czy cywilizacja naszego narodu nie powstała na łonie Kościoła? Bądźmyż dumni, że jesteśmy synami najstarszej i najwznioślejszej na ziemi instytucji, która ludzkości Bożem światłem przyświeca.

Kształćmy się gruntowniej w nauce religji! Poznamy prawdę a Prawda nas wyswobodzi.

Wielka rzecz — człowiek uczciwy.

Człowiek uczciwy kocha wszystko, co jest dobre, nienawidzi wszystkiego co złe. On nie popełni złego, choćby czyn jego nazawsze został tajemnicą. Nie dopuści się kłamstwa, choćby mu posłużyło do wyniesienia się. Odda każdemu, co mu się należy.

Obowiązek jest u niego świętym.

Ks. Arcyb. J. Bilczewski.

Nic tak Boga nie czyni względem nas łaskawym, jak miłosierdzie okazywane bliźniemu.

Św. Grzegorz Naz.

Gdzie niema miłosierdzia — tam niema Pana Boga, choć On jest wszędzie obecny.

Św. Jan Boży.

Z życia byłych Wychowanków i Współpracowników
Zakładów Księdza Bronisława Markiewicza.

Kochani Koledzy!

Zarząd Towaszystwa Byłych Wychowanków i Współpracowników Zakładów Ks. Bronisława Markiewicza staje przed Wami ze zbyt szczupłemi sukcesami i minimalnym dorobkiem organizacyjnym. Jednak w miarę sił i o ile na to pozwolą warunki rodzinne i obowiązki służbowe, będziemy się starali choć minimum życia i tężyzny wlać w naszą organizację, aby choć w części mogła spełnić swoje zadanie, do którego została powołana.

Następnie donosimy Wam, co następuje: Członkowie Zarządu i Towarzystwa, zamieszkali w Krakowie i okolicy, w dniu 6 stycznia b. r. założyli w naszej dawnej stolicy Koło Byłych Wychowanków i Współpracowników. Przewodniczącym został kolega Franciszek Dubiel, sekretarzem kol. Żółkowski, a kasjerem kol. St. Morawski. Koło rozwija się bardzo dobrze, dzięki poświęceniu i sprężystej pracy Zarządu. Ilość członków Koła wzrasta, a zainteresowanie akcją i celem rozszerza się nawet poza byłych wychowanków.

Brawo Krakowiacy!

Otrzymaliśmy również zapewnienie od P. Prof. Czuruka ze Lwowa, że w najbliższym czasie zorganizuje byłych Zakładowców na terenie lwowskim. Wierzymy bardzo, że Lwowianie intensywnością pracy dorównają pracowitemu Krakowowi.

Dnia 13 maja b. r. w Zakładzie św. Józefa w Krakowie odbyło się posiedzenie Zarządu naszego Towarzystwa. Udział w niem wzięli prawie wszyscy członkowie Zarządu z Krakowa, Wieliczki i Śląska. Przybyło także kilku członków Towarzystwa a nawet i gości.

Byli również przedstawiciele Tow. „Powściągliwość i Praca“ w osobach W. Ks. J. Latuska, Dyrektora z Pawlikowic i prefekta tegoż Zakładu. Czynny udział w zebraniu brali i gospodarze Zakładu św. Józefa: Ks. St. Kot, br. br. J. Piotrzkowski i Janusz.

Porządek zebrania: 1) Zagajenie i otwarcie zebrania, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3) Sprawa statutu, 4) Stosunek Towarzystwa do wychowanków opuszczających Zakład, 5) Ustalenie terminu Drugiego Walnego Zjazdu w Pawlikowicach, 6) Sprawa redakcyjna, 7) Wolne wnioski i interpelacje.

Przebieg ogólny zebrania. Przewodniczącym zebrania był kolega Pochmara, a sekretarzem kol. St. Nowakowski.

Przewodniczący we wstępnem słowie usprawiedliwił powolny rozwój Towarzystwa, motywując względami i warunkami uniemożliwiającemi pracę organizacyjną, a niezależnemi od Zarządu. Teraz, po pokonaniu już części przeszkód, mamy nadzieję, że praca w łonie Towarzystwa będzie intensywniejsza.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania kol. Nowakowski postawił wniosek, aby protokóły z posiedzeń Sekcyj w kopjach, a Zarządu w oryginałach były przesyłane do Głównego Towarzystwa w jak najkrótszym czasie. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa opłat członkowskich, lecz po przedyskutowaniu wniosków postanowiono przekazać tę kwestję do ostatecznej decyzji Walnemu Zjazdowi. Także sprawa stosunku Towarzystwa do wychowanków opuszczających Zakłady została przekazana Walnemu Zebraniu. Sprawa statutu jest na dobrej drodze, gdyż kolega Rudnicki jest już w trakcie opracowywania tegoż i mamy nadzieję, że na Walne Zebranie będzie takowy gotów.

Co się tyczy tegorocznego zjazdu, to wszyscy zebrani jednogłośnie uchwalili Drugi Ogólny Zjazd w Pawlikowicach na dnie 25 i 26 sierpnia. Szczęśliwie zbiegają się okoliczności, gdyż w tym roku Zakład pawlikowicki obchodzi 25-cio lecie swego powstania. Poruszana była także sprawa umieszczania w organie Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ wiadomości organizacyjnych naszego Towarzystwa. Obecny na zebraniu Wiel. Ks. J. Latusek przyrzekł nam załatwić tę sprawę przychylnie w Miejscu-Piastowem z czynnikami miarodajnemi na miejscu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrania przewodniczący w gorących słowach podziękował Wiel. Ks. Latuskowi za łaskawy udział w zebraniu, jako zastępcy Przew. Ks. Generała, oraz Gospodarzom Zakładu św. Józefa za serdeczne i miłe przyjęcie przybyłych na zebranie Zarządu.

Nadmienić należy, że udział w dyskusjach nad poszczególnemi punktami brali prawie wszyscy zebrani, co dowodzi żywego interesowania się sprawami organizacyjnemi, oraz, że zebranie to nie miało zwykłych form szablonowych, ale było nacechowane takiem ciepłem towarzyskiem, taką miłością serdeczną, że zdawało się, iż na zebranie zjechali się bracia związani rodzinnemi węzłami i ogrzani ciepłem jednego ogniska rodzinnego.

Baczność, członkowie Towarzystwa!

Przygotowujcie się do Zjazdu Ogólnego w Pawlikowicach. Zgłaszajcie swój udział na ręce kolegi A. Tomechny, Katowice ul. Sienkiewicza 14.

Prenumerujcie i rozszerzajcie organ Tow. „Powściągliwość i Praca“. Pozyskujcie członków wspierających! Rozszerzajcie i pielęgnujcie złote myśli Ks. Bronisława Markiewicza!

ZA ZARZĄD:

Pochmara.

Wszelką korespondencję do gazetki uprasza się przesyłać do Zarządu głównego: Katowice, Sienkiewicza 14.

Za zezwoleniem władzy duchownej.

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH. REDAKTOR: TADEUSZ BIRECKI.

Tłocznia Zakładów Wychowawczych w Miejscu-Piastowem.

Na cele sierocych Zakładów Wychowawczych w Miejscu-Piastowem

złożyli: W. P. Stanisław Niziński, Mościska 50 gr, — W. P. Zygmunt Michalewicz w N. zł. 2, — W. P. Inż. Roman Zanik w K. zł. 0·50, — Przew. Ks. Franciszek Gieryszewski w L. zł. 10, — W. P. Twardy Jan w S. zł. 0·50, — W. P. Anna Hoffmanowa w Cz. zł. 35, — W. P. Inż. Emil Dobry w K. zł. 3·50, — Przew. Ks. Sweykowski w G. zł. 5·70, — W. P. Piotr Walkowiak w G. zł. 2, — P. T. Urząd Paraf. w B. zł. 5, — W. P. Władysław Skawicki w Z. zł. 0·50, — W. P. Stanisław Krakowski w P. zł. 3, — Przew. Ks. Stanisław Pękała w D. zł. 2, — W. P. Cygan Franciszek w K. zł. 3·50, — W. P. Stefan Szeworski prof. gimn. w N. S. zł. 5, — W. P. A. Hubiszta w K. zł. 0·50, — W. P. Filip Hrycuniak w K. zł. 1, — W. P. Roman Lanowski w R. zł. 10, — W. P. Albin Kobylczyk w B. zł. 2·50, — W. P. Stanisław Jasnorzewski w P. zł. 8·50, — W. P. Jadwiga Nowak w R. zł. 10, — W. P. Jan Ziemian w O. zł. 0·50, — P. T. Urząd Paraf. w G. zł. 55, — W. P. A. Biesiekierska w C. zł. 10, — P. T. Koło Młodych Rolników w Ś. zł. 19·50, — Przew. Ks. Kazimierz Kowrecki w K. zł. 5, — Przew. Ks Wacław Studziński w G. zł. 5, — W. P. Jadwiga Begowa w P. zł. 3·50, — Przew. Ks. Kazimierz Wańkowicz w D. zł. 7·20, — W. P. Andrzej Pyszny w K. zł. 2, — W. P. prof. Józef Kallenbach w K. zł. 0·50, — Przew. Ks. Kazimierz Bukraba w N. zł. 2, — W. P. Stanisław Kujawski w K. zł. 5·50, — Przew. Ks. Włodzimierz Surmiak w Z. zł. 2. — W. P. Dr. J. Doliński w K. zł. 1·50, — W. P. Michał Tarnowski w K. zł. 20, — Przew. Ks. J. Szczepański w K. zł. 40, — W. P. Mieczysław Janeczek w U. zł. 15·50, — Przew. Ks. Roman Baucz w C. zł. 15, — Przew. Ks. Franciszek Sokalski w M. zł. 5, — W. P. Adolf Wysoczański w K. zł. 1·40, — Przew. Ks. Ludwik Pilch w M. zł. 2, — Przew. Ks. Piotr Pięta w K. zł. 10, — Przew. Ks. Klemens Strojek w B. Szcz. zł. 6·70, — Przew. Ks. Aleksander Siemieński w S. zł. 7·30, — Przew. O. Alojzy Tajduś w I. zł. 5, — Przew. Ks. Andrzej Wyrzykowski w S. zł. 7·50, — J. W. P. Antoni Hr. Starzeński w P. zł. 30, — W. P. Julja Jaskuła w W. R. zł. 3·70, — W. P. Ludwika Czapikowa w K. zł. 0·50, — W. P. Jadwiga Dulska w O. zł. 1, — W. P. Ignacy Czechowski w K. zł. 3·50, — Przew. Ks. Dr. Kanty Tobiasiewicz w K. zł. 30, — W. P. Aleksander Teodorowicz w K. zł. 5·50, -- W. P. Leon Szymański w P. T. zł. 100, — P. T. Kamieniołomy Miast Małopolskich zł. 8·50, — Przew. Ks. Stanisław Zapałowski w W. zł. 1·50, — W. P. Marja Dankiewiczówna w K. zł. 5, — W. P. Władysław Jagiełło w K. zł. 1·50, — Przew. Ks. M. Stoiński w S. zł. 20, — Przew. Ks. Franciszek Pawlikowski w M. zł. 2, — W. P. Paulina Czerska w K. zł. 1·50, — J. W. P. Ewa Hr. Korytowska w Z. zł. 5·25, — Przew. Ks. Józef Winkowski w Z. zł 5, — W. P. C. Berska w T. zł. 5·25, — W. P. Dr. Marjan Trzaska w J. zł. 3, — P. T. Urząd Parafjalny w M. zł. 20, — Przew. Ks. Tytus Mermon w L. zł. 5, — Przew. Ks. Bylicki w S. zł. 10, — W. P. T. Dańczak w K. zł. 2, — W. P. Jan Churanowski w S. zł. 10·50, — W. P. Feliksowa Gniewoszowa w K. zł. 15·50, — W. P. Jadwiga Janczewska w K. zł. 3·50, — W. P. Florjan Grużewski w K. zł. 0·50, — W. P. Franciszek Bartosz naucz. w S. zł. 5, — W. P. Michał Raszke w G. zł. 3·50, — W. P. Eugenjusz Solewski w S. zł. 20, — W. P. K. Kulczycka w S. zł. 2, — W. P. Andrzej Filuś w W. zł. 2, — W. P. Anna Czarnkowa w K. zł. 1·50, — W. P. Feliks Czekaj w K. zł. 2·50, — W. P. Leopold Pytko w L. zł. 1·50, — W. P. Julljan Pławuszewski w T. zł. 2, — W. P. W. Agath w K. zł. 5, — W. P. K. Fraoczyńska w P. zł. 5·50, — Przew. Ks. Leon Hlawsa w Ł. zł. 1·50, — Przew. Ks. Piotr Halak w G. zł. 10, — W. P. Cyankiewicz w T. zł. 14, — W. P. E. Bobowska w Z. zł. 3, — Przew. Ks. Nogaj w St. zł. 18·50, — Przew. Ks. Dziekan Józef Kubis w Z. zł. 8·50, — Przew. Ks. Ludwik Ryś w O. zł. 100, — P. T. Tow. Kat. Kupców i Przemysłowców w J. zł. 90, — W. P. Olęska w G. zł. 20. — W. P. Olga Rybakówna w T. zł. 5, — Przew. Ks. Stanisław Hopek w L. zł. 40, — W. P. Stanisław Czayka w B. zł. 10, — W. P. Dr. Przybyliński w Chicago zł. 75, — W. P. Józef Kwiatkowski w L. zł. 6, — W. P. Barbara Piotrowska w N. S. zł. 2, — W. P. M. Taklińska w Pr. zł. 5, — W. P. Józef Kapa w Detroit Mich zł. 43·85, — W. P. Eug. Jaroszowa w M. zł. 10, — W. P. F. Jabłoński w P. zł. 5, — W. P. Jadwiga Luchtowa w M. zł. 5, — W. P. Wacław Niemojowski w M. zł. 18·50, —

W. P. Jadwiga Dobiecka naucz. w J. zł. 50, — Przew. Ks. Męski w J. zł. 5, — Przew. Ks. Michał Głęboki w W. zł. 6, — W. P. Antonina Helcerowa w St. zł. 5, — Przew. Ks, Ignacy Konieczny w R. zł. 5, — W. P. Zofja Halińska w Kr. (ze składek) zł. 12·50, — W. P. Wal. Derdelewicz w N. S. zł. 3, — W. P. Wojtkowiakowa w D. zł. 5, — W. P. Anna Kisiowa w T. zł. 5·10, — Przew. Br. Wacław Bartnikowski w N. zł. 20, — Przew. Ks. Izydor Ziołkowski w W. zł. 3·50, — W. P. Cec. Kaslowa w J. zł. 5, — W. P. Jamrozy w Amer. zł. 20, — W. P. Jedziniak w Amer. zł. 30, — P. T. Państwowe Gimnazjum w B. zł. 10, — W. P. Marjan Ryłko w A. zł. 10, — P. K. P. Stacja kol. w D. zł. 5, — P. T. Towarzystwo Zaliczkowe w D. zł. 20, — Przew. Ks. A. Kasprzycki z Cmielową zł. 25, — W. P. Ignacy Stanecki w Krz. zł. 10, — W. P. Zofja Dąbrowska w K. zł. 3·50, — Przew. Ks. Józef Kmiotek w D. zł. 10, — Przew. Ks. Piotr Stach w L. zł. 50, — W. P. Marjan Olkowski w K. zł. 2, — Przew. Ks. Cyryl Karczyński w R. pw. Gr. zł. 2·50, — Przew. Ks. Wieszok w R. zł. 1, — W. P. Elżbieta Wielopolska w W. zł. 4, — W. P. Kapłon St. w Ch. zł. 1, — Przew. Ks. A. Fox w B.-B. zł. 2, — Przew. Ks. Pref. W. Błotko w B.-B. zł. 1, — W. P. Z. Stawowczyk w B.-B. zł. 2, — Przew. Ks. Bieniecki Władysław w Ostr. zł. 2, — Przew. Ks. J. Roczkowski w W. zł. 7·5, — W. P. S. Poniatkiewicz w K. zł. 3, — W. P. Marjan Cieślicki w K. zł. 0·50, — Przew. Ks. J. Makowski w K. zł. 0·50, — Przew. Ks. Ławiński w N. zł. 7, — W. P. J. Szałkowska w Ł. zł. 3·50, — Przew. Ks. S. Rokosz w N. zł. 5, — Przew. Ks. I. Jarek w K. zł. 1·70, — J. W. P. Dyr. I. Neyman w M. zł. 1·50, — W. P. Wł. Kaczmarek w K. zł. 1·50, — Przew. Ks. St. Kowalewski w K. zł. 2, — W. P. Wł. Lewandowski w H. zł. 0·50, — W. P. J. Dudek w K, zł. 0·50, — W. P. Knebel Aleksander w J. zł. 1·50, — W. P. Franciszek Kapłon w O. zł. 0·50, — Przew. Ks. W. Ostrowski w U. zł. 4, — W. P. Z. Michalewicz w N. zł. 2, — Przew. Ks. W. Wojtaśkiewicz w Z. zł. 3, — J. W. P. Mar. Księżna Puzynina w T. zł. 15·50, — W. P. Michał Decowski w W. zł 3·50, — W. P. Fr. Węglowski w R. zł. 8·60, — Przew. Ks. Roguski St. w W. zł. 2·50, — W. P. Bron. Kowalska w Ł. Przędz. zł. 2, — W. P. prof. S. Szeworski w N. S. zł. 5, — Wiel. III. Zakon z Wysokiego Koła zł. 11, — Przew. Ks. M. Tokarski w R. zł. 7, — W. P. M. Koman w B.-B. zł. 2, — Przew. Ks. J. Tarnowski w W. zł. 7·50, — W. P. W. Matyskiewicz w C. zł. 100, — W. P. T. Piaskowski w Ch. zł. 2·50, — Przew. Ks. S. Fijałkowski w K. zł. 7·50, — Przew. Ks. Mich. Chłoń w G. R. zł. 5, — Przew. Ks. W. Michalski w J. zł. 2·50, — Przew. Ks. J. Makulec w T. zł 2·50, — Przew. Ks. Jan Okrent w K. zł. 0·50, — Przew. Ks. J. Nowak w M. zł. 4·50, — Przew. Ks. J. Brylik w C. zł. 2·50, — W. P. Józefa K. w Koźnicach zł. 5, — Przew. Ks. Wł. Nanochowski w R. zł. 2·50, — N. N. z Kępna zł. 10, — Przew. Ks. Grzegorz Polichowski w Szcz. zł. 1, — W. P. prof. Ż. Poolman w W. zł. 5·20, — Przew. Ks. M. Spychalski w L. zł. 10, — Przew. Ks. M. Lewicki w W. zł. 7·50, — W. P. Adw. W. Iwanowski w K. zł. 15, — Przew. Ks. Kaszubowski w P. zł. 12·50, — Przew. Ks. Nowak w Ch. zł. 2·50, — Przew. Ks. J. Bruski w L. zł. 10, — Przew. Ks. S. Laskowski w E. zł. 6, — W. P. S. Kachlikówna w K. zł. 10, — Przew. Ks. W. Wolski w L. zł. 2·50, — Przew. Ks. I. Zbirochowicz w K. zł. 2·50, — Przew. Ks. T. Sobiepanek w K. zł. 2·50, — Przew. Ks. Górecki w L. zł. 2·50, — W. P. M. Wołyńcewiczowa w W. zł. 3, — W. P. S. Magielski w K. zł. 10, — Przew. Ks. Woźnica w K. zł. 2·70, — Przew. Ks. W. Studziński w G. zł. 2·50, — Przew. Ks. T. Górnicki w G. zł. 7, — Przew. Ks. Kamiński w S. zł. 0·50, — Przew. Ks. L. Kurowski w L. zł. 7·50, — W. P. H. Piaskowska w Ł. P. zł. 3, — P. T. Urząd Gminny, Daniłowicze zł. 0·50, — W. P. M. Taklińska w P. zł. 5, — Przew. Ks. Kuster w B. zł. 2·50, — W. P. S. Kotyński w S. zł. 3, — W. P. J. Kalista w S. zł. 3, — Przew. Ks. Łowicki w N. zł. 3.

Wszystkim Ofiarodawcom niech Pan Jezus sowicie wynagrodzi w tem i przyszłem życiu. W każdej Mszy św. pamiętamy o naszych Przezacnych Dobrodziejach.

Wdzięczny: *Ks. STANISŁAW RYMUZA*

Dyrektor Zakładu.

Tłocznia Zakładów Wychowawczych w Miejscu-Piastowem.